

“SEANSE GŁUPOTY! NO, MOŻE NAIWNOŚCI!” - Cytat z “Widziane z Montrealu” nr. 274

Czy profesor sądzi, że setki tysięcy osób zgromadzonych na Placu Defilad w listopadzie 1956 roku przyszło zwabione apelami KC PZPR, bądź chęcią zobaczenia I Sekretarza byłego PPR-u?

Napewno nie, bo profesor wie, że przyszli, gdyż uwierzyli w zmianę nieludzkiego systemu. Nawet jeśli nie do końca uwierzyli – to przyszli, by zmanifestować, że wierzą! Wówczas jednak, można było być jeszcze trochę naiwnym, bowiem wypuszczony ze stalinowskiego więzienia polski komunista przekonywał, że ten SYSTEM się nie powtórzy. I nie powtórzył się! Trwał dalej – w nieco zmodyfikowanej wersji aż do wspomnianego przez profesora 1989 roku. Więc, bagatela! Całe 45 lat!! I wówczas profesor uwierzył!!!!

Czy profesor jest tak dziecinnie naiwny, by sądzić że funkcjonariusze, którzy przez blisko pół wieku podporządkowywali sobie wszystkie dziedziny zarządzania tak skomplikowanego aparatu, jakim jest państwo, a zwłaszcza dziedziny tzw. siłowe – decydujące o bezwzględnym utrzymaniu władzy – pochodzili z szeregów Armii Zbawienia? - Podpowiem dobrodusznie profesorowi – Nie! Nie z tej armii! Z armii NKWD i z jej pochodnych!

I to, co tak wzruszająco profesor opisuje – owe wybory w “dużym budynku dawnego Konsulatu” (sprzedanym przez R. Sikorskiego – min. S. Z.) - to nie było obalanie komuny – to był następny akt przejmowania *lege artis* majątku Państwa, spółek finansowych, dojść do Skarbu Państwa, majątków prywatnych (vide: zawłaszczanie nieruchomości), wliczając w to przejmowanie umysłów niewinnie naiwnych obserwatorów (wyłączywszy mojego Ojca), zmylonych bezkrawawą rewolucją i dobrowolnym oddawaniem “waaadzy”.

Niech więc profesor “zaufa upływowi czasu i nie wbija nam do głów swojej ideologii”, niech nie udaje, że są dwie jakieś “prawdy” - prawda jest jedna – ci, którzy przez prawie pół wieku zawłaszczali przy “pomocy” ościennego mocarstwa, zbiegu historycznych okoliczności (okupacje, “Teheran”, “Jałta”, “sojusznicy”) oraz dzięki oglupieniu zmęczonego i zamęczonego społeczeństwa – nasz kraj – łatwo łupu oddać nie zechcą!

Niech profesor spokojnie “wygumkuje nazwiska”, którymi się podpiera i wpisze nowe, prawdziwsze ich oblicza! Miejsca w historiografii i encyklopediach nie są wcale zajęte, jak chciałby profesor. One ciągle czekają na swoje uzupełnienia i doprecyzowanie.

I kończąc – najważniejsze! Głęboki podział społeczeństwa polskiego po ostatnich ośmiu dekadach – okresie wojny, okupacji, drugiej okupacji – nie ma nic wspólnego z podziałem na “lewicę, centrum, prawicę”, jak to ma miejsce we Włoszech, czy np. we Francji. To jest podział na tych, którzy walczyli, ginęli lub byli mordowani i ich progeniturę, oraz na tych, którzy mordowali, umacniali i utrwalali ten system, i ich dzieci! Tego nie da się rozmyć i zamazać, przechodząc z jednej partii do drugiej – czego właśnie nie mogą pojąć Włosi, czy Francuzi, których nikt w ostatnim stuleciu nie mordował i nie zsyłał np. na Grenlandię! I tu jest owa istota podziału: na mordowanych i mordujących. Reszta jest wynikiem takiej naszej historii. Ale społeczeństwo sobie radzi, i poradzi! Amen!

Żeby nie było aż tak podniośle... - ponieważ profesor lubuje się w przysłowiach, i ja przypomnę jedno z lat 60-tych ub. wieku: “Kto z Mieciami wojuje – ten od Miecica zginie”. Oczywiście chodziło tu o Mieczysława Moczara (Iwana Demko) – bandziora i oprawcę z lat 40-tych i 50-tych, a w 60-tych – ministra Spraw Wewnętrznych. W efekcie – to jednak Miecio “zginął”.

Większość cytatów w cudzysłowach pochodzi ze sformułowań i tekstów profesora.

Maciej Głodowski